

## JERZY PRZYTYK

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Kanada, lata osiemdziesiąte
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, farma

### Druga farma – hodowla krów

No i potem w [19]82 roku przysłała okazja kupić fantastyczną farmę niedaleko nas, 4 kilometry. Farma miała 100 hektarów, stara, jedna z najstarszych farm. Zdaje się [tą] ziemia była dana jakiemuś angielskiemu [żołnierzowi]. Po rewolucji w Ameryce dużo Anglików poszło do Kanady, która była angielska i dostali tam ziemię. On właśnie tą farmę dostał, wtedy dostał 15 tysięcy akrów, to jest około, ja wiem, 6 tysięcy hektarów. Ale to, co my żeśmy kupili to było 100 hektarów z domem, z oborą, z krowami. Ja w ogóle pieniędzy nie miałem, ale jako żart rzuciłem agentowi, że: „A, to jak to jest na sprzedanie, to może to kupię.” No i jakoś on to zaaranżował. Byłem już dosyć znany jako rolnik ekologiczny, bo od początku mieliśmy produkcję ekologiczną, która wtedy jeszcze była bardzo mało znana. Wtedy jeszcze hipoteka była 21-procentowa.

Kupiliśmy tą farmę. Miałem dwie farmy, na jednej 40 krów, na drugiej 110 kóz. Tak że życie nie było takie łatwe jak w tej chwili, kiedy siedzę w pięknym miejscu i opowiadam historię. To był taki okres, który żeśmy przeżyli, bo miałem fantastyczną partnerkę do tego. Bo muszę się przyznać, że Natasza to jest taka... ona lubiała jak jej powiedziałem, że z nią można konie kraść. A ona do mnie powiedziała, że jak by mnie nie spotkała, to by nigdy śledzia nie zjadła. Tak że mamy naprawdę... Nie, nie każdy dzień jest niedzielą, ale dużo świętujemy, tak że pod tym względem jest fajnie. W każdym razie na początku było bardzo ciężko na tej nowej farmie, bo to cholernie dużo pracy i te procenty [hipoteki] zjadały 99 procent dochodów. Na szczęście po trzech miesiącach dostaliśmy tak zwany credit agricole, to jest pożyczkę rolniczą i to płacenie podatku tej hipoteki spadło nam od 21 do 9 procent.

A farma przyszła z produkcją. Ja miałem kontrakt na trzymanie takich najbardziej rasowych krów dla olbrzymiego producenta krów. One przychodziły do mnie na ostatnie 60 dni przed porodem, bo wtedy się ich nie doi, tylko trzeba się nimi zamknąć [zająć?]. I te krowy właściwie kupiły mi tą farmę, a obok tego rozwijaliśmy

produkcję warzyw ekologicznych, mieliśmy ogrody.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-11-16, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"